

KRZYSZTOF MORTA

Uniwersytet Wrocławski

BLUSZCZ KONTRA DYNIA, CZYLI TRUDNE POCZĄTKI WULGATY

Jednym z ciekawszych przedstawień św. Hieronima jest miedzioryt Alberta Dürera z 1514 roku. Ukazuje on Ojca Kościoła w ulubionej przez renesansowych artystów konwencji jako uczonego przy pracy¹. Postać pochylona nad pulpitem kreśli coś w skupieniu. Może właśnie tłumaczy Księgę Jonasza, a może odpisuje na list św. Augustynowi? Światło wpadające przez duże witrażowe okna do wnętrza pracowni ukazuje panujący w niej porządek. Mimo nagromadzonych tu w przedmiotach i w stworzeniach wielu atrybutów i odniesień — zarówno do życia Świętego, jak i do krążących o nim legend — wszystko wydaje się przemyślane i zaplanowane. Stąd obok zawieszonego na ścianie kapelusza kardynalskiego² obecność lwa, który spokojnie śpi, wdzięczny Świętemu za opatrzenie łapy zranionej przez cień³. Specyficznego klimatu dopełnia przedstawienie drugiego zwierzęcia, psa, który również ucina sobie drzemkę. Oba te stworzenia wraz

¹ W sztuce dominują trzy typy przedstawień św. Hieronima. Ukazywano go jako uczonego (Jan van Eyck, 1442 r. — dokończony po śmierci artysty przez jego uczniów; Antonello da Messina, 1474 r.; Domenico Ghirlandaio, 1480 r.), jako ojca Kościoła (Jacopo Bellini, 1430 r.) i pustelnika (Leonardo da Vinci, 1479–1481 r.).

² „[...] dopiero legenda średniowieczna wyniosła Hieronima na kardynała rzymskiego Kościoła i ozdobiła go czerwonym kapeluszem o szerokim rondzie”, H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*. Tłum. K. Wierszyłowski. Warszawa 1967, s. 313.

³ Historia z lwem była pierwotnie związana z greckim świętym Gerasimosem z Jordanu (V w.). Została zapewne przypisana Hieronimowi przez pomyłkę spowodowaną podobnym brzmieniem imion w późniejszej łacinie. Zob. Jakub de Voragine, *Złota legenda*. Wybór i tłum. J. Pleziowa. Wrocław 1994, s. 696 i 703.

z porozrzucanymi na stołkach poduchami nadają scenie charakteru błogości, wygody i spokoju. Może tak wyglądać mogło to, co łacina nazwała *otium*, w czasie którego można poświęcić się ulubionej lekturze i rozważaniom lub — jak to ujmuje Hieronim — „zabawom na polu Pisma Św.” (*In Scripturarum si placet campo sine nostro invicem dolore ludamus*, Ep. 115)⁴. W tym ciepłym sielankowym przedstawieniu pojawiają się także symbole wanitatywne. Nie burzą one jednak wymowy całości sceny, są jedynie ważnym dopełnieniem, niczym sól nadają całemu przedstawieniu głębszego sensu i wyrazu. Postawiona na parapecie czaszka zdaje się cicho powtarzać *memento mori* wraz z każdym przesypującym się ziarnkiem piasku w zawieszonej w kącie pracowni klepsydrze.



Ryc. 1. Albrecht Dürer, *Św. Hieronim w swej pracowni* [fot. własna]

⁴ Nb. za te słowa Hieronim otrzymał reprimendę od św. Augustyna (zob. Ep. 116, 2).

To jednak jeszcze nie wszystko. W prawym górnym rogu miedziorytu przyciąga wzrok swoimi rozmiarami jeszcze jeden szczegół. Jest to baniasta roślina o gruszkowatych kształtach, którą niemiecki artysta zawiesił pod belką stropową. Mimo że nie czerpie już życiodajnych soków z ziemi, jej liść się nie zwinął i nie obumarł, ale w jakiś nadnaturalny sposób roślina ta nadal zachowała siły vitalne. Ten sposób ukazania każe nam postrzegać ją w kategoriach symbolicznych. Roślina ta została przez Dürera przedstawiona na tyle szczegółowo, że może z powodzeniem rywalizować z wizerunkami roślin w specjalistycznych zielnikach z tego okresu⁵. Nie sprawia więc trudności jej dokładna identyfikacja jako tykwy (*cucurbita lagenaria* w systematyce Linneusza, obecnie *lagenaria siceraria*)⁶.

Albert Dürer, umieszczając tykwę w swym miedziorycie, w sposób artystyczny nawiązał do konkretnego epizodu z pracy translatorskiej św. Hieronima. Obraz tykwy przywołuje sprawę przekładu nazwy mało znanej rośliny biblijnej przez lepiej rozpoznawalny ekwiwalent. Ukazuje przy tym, ile trudności sprawiało nie tylko oddanie prawidłowo myśli i sensu oryginału⁷, lecz również realiów biblijnych. W szerszym znaczeniu tykwa może symbolizować w ogóle problemy, na jakie napotykał w odbiorze nowy przekład Hieronima, zanim ostatecznie nie wyparł wcześniejszych łacińskich tłumaczeń opartych na greckiej Septuagincie, otrzymując nobilitujące miano Wulgaty⁸.

Wróćmy jednak do bezpośredniego związku tykwy z realiami, gdyż właśnie jej przykład i zachowana polemika na ten temat dają wgląd nie tylko w metodę pracy Hieronima jako tłumacza, ale wprowadzają nas również w samo zagadnienie realiów biblijnych⁹.

Złożoność problemu przy przekładach realiów biblijnych dobrze charakteryzuje Irena Kwilecka, gdy pisze m.in.:

„Realia biblijne, a w tym zwłaszcza nazwy zwierząt i roślin, przedstawiały poważny problem już dla pierwszych tłumaczy Biblii, tłumaczy tzw. Septuaginty, którzy nie zawsze znajdowali w języku greckim właściwe odpowiedniki dla wymienionych w Biblii

⁵ Johannes de Cuba, *Hortus sanitatis: Deutsch FaksimileAusgabe nach Peter Schoffer* Mainz 1485, Munich 1924, I–LXIII [repr. Stuttgart 1982].

⁶ S. Killermann, *A. Dürers Pflanzen — und Tierzeichnungen*. Strasburg 1910, s. 38.

⁷ Zwłaszcza gdy tłumaczowi zależało z jednej strony na formie i poprawnym stylu, z drugiej zaś wierzył, że nawet kolejność wyrazów została zamierzona i ma swój tajemniczy cel. W liście do Pamachiusza (57, 5) Hieronim m.in. pisze: *Ego enim non solum fateor, sed libera voce profiteor, me in interpretatione Graecorum, absque Scripturis sanctis, ubi et verborum ordo mysterium est, non verbum e verbo, sed sensum exprimere de sensu*.

⁸ Nazwa *vulgata* (wydanie powszechne) przysługiwała w starożytności np. Septuagincie (tekst przedheksaplarny) i opartemu na niej tekstowi starołacińskiemu. Od czasów Soboru Trydenckiego przekładem powszechnym, czyli Wulgatą, nazywano oficjalnie tłumaczenie św. Hieronima.

⁹ Na temat definicji *reale* zob. E. Gieparda, *Chwast albo kqkol, trawa i siano. Z problematyki tłumaczeń nazw realiów biblijnych*. „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, t. 3, s. 243–244.

nazw hebrajskich. Wpłynął na to niemało dystans czasowy, jaki dzielił ten przekład od powstania oryginału, oraz fakt, że niektóre z występujących tam realiów, w tym wypadku zwierzęta czy rośliny, były Grekom zupełnie nieznane, a w związku z tym ich nazwy nie miały w języku greckim swoich odpowiedników. Uciekano się wtedy do zwykłej transkrypcji, do peryfraz, lub też nazwy nieznanych zwierząt czy roślin zastępowano nazwami przyjętymi z rodzimej fauny i flory¹⁰.

W dzisiejszym odczuciu spór, jaki powstał wokół biblijnej tytkwy, czy może nazwijmy ją dynią, ze względu na powszechność tej nazwy w tłumaczeniach i komentarzach polskich, symbolizuje upór i konsekwencję Hieronima jako uczonego w forsowaniu swych racji opartych na rzetelnej krytyce, badaniach i wiedzy przyrodniczej¹¹.

W 390 roku od przekładu Ksiąg Królewskich rozpoczął Hieronim żmudną i wyczerpującą pracę tłumacza Starego Testamentu. Wprawdzie miał już pewną zaprawę w zmaganiach translatorskich przy okazji rewizji i poprawy wcześniejszych łacińskich przekładów (Vetus Latina) Starego i Nowego Testamentu¹², tym razem jednak sięgnął bezpośrednio do oryginału, do „prawdy hebrajskiej” (*Hebraica veritas*), jak zwykł sam określać hebrajski tekst Starego Testamentu.

Współcześni Hieronimowi sceptycznie i z pewnymi obawami podchodzili do jego nowego tłumaczenia Biblii. Dostrzegano wprawdzie potrzebę dokonania rewizji i redakcji dotychczasowych przekładów łacińskich, różniących się nawet wersjami¹³, może nawet i nowego tłumaczenia, ale z należytym uwzględnieniem powagi i autorytetu Septuaginty. Odstępstwo od doktrynalnie oraz emocjonalnie zakorzenionego wśród wspólnoty chrześcijańskiej tłumaczenia Siedemdziesięciu nie było łatwe do zaakceptowania, jako że przekłady starołacińskie i komentarze tekstów biblijnych z tego okresu są oparte na LXX. Dlatego nakłaniano Hieronima do zaprzestania tłumaczenia z tekstu hebrajskiego i do oparcia się na uświęconej tradycją i uznawanej w chrześcijańskim świecie za natchnioną Septuagincę.

¹⁰ I. Kwilecka, *Ze studiów nad staropolskimi przekładami Biblii. Problem tłumaczenia realiów biblijnych*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1971, nr 10, s. 62.

¹¹ *The debate over Jonah's gourd is particularly intriguing because it indicates Jerome's preferences as a text critic, displays his practical knowledge of natural history, and demonstrates his insistence on establishing the physical plausibility of biblical events*, P.W. Parshall, *Albrecht Dürer's St. Jerome in His Study: A Philological Reference*. „The Art Bulletin” 1971, t. 53, nr 3, s. 303.

¹² W 383 roku na polecenie papieża Damazego I (366–384) dokonał poprawek czterech Ewangelii, a następnie poszczególnych ksiąg Starego Testamentu na podstawie tekstu Septuaginty. Dorobek ten jednak miał przepaść, jak sam pisze: *Pleraque enim prioris laboris fraude cujusdam amisimus* (Ep. 134, 2). Zachowała się jedynie Księga Przysłów, Hioba i Pieśń nad Pieśniami. Por. *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*. Red. J. Homerski. Wstęp do Pisma św. I. Poznań — Warszawa 1973, s. 69.

¹³ Św. Augustyn w jednym z listów do Hieronima przedstawia ów niepokojący stan rzeczy i chaos panujący w łacińskich kodeksach: [...] *quae [Scriptura Latina] in diversis codicibus ita varia est, ut tolerari vix possit, et ita suspecta, ne in Graeco aliud inveniat, ut inde aliquid proferri aut probari dubitetur* (Ep. 104, 6).

Nawoływał do tego niestrudzenie przy różnych okazjach św. Augustyn, bardziej lub mniej zaznaczając, że wolałby, aby Hieronim wzorował swoje tłumaczenie na przekładzie greckim Siedemdziesiąciu:

Ego sane te mallem Graecas potius canonicas nobis interpretari Scripturas, quae Septuaginta Interpretum auctoritate perhibentur (Ep. 104, 4).

Tłumaczył to tym, że w przypadku rozpowszechnienia się przekładu Hieronima może dojść do sytuacji, że Kościoły łacińskie będą istotnie się różnić od Kościołów greckich w kwestiach tekstu biblijnego:

Perdurum enim erit, si tua interpretatio per multas Ecclesias frequentius coeperit lectitari, quod a Graecis Ecclesiis Latinae Ecclesiae dissonabunt [...] (Ep. 104, 4).

Broniąc swego stanowiska, Hieronim starał się zbić argumentację Augustyna (Ep. 112, 19–20). Tłumaczył też, że ma na celu przekazać łacińskim odbiorcom, „jaką prawdę kryją teksty hebrajskie”. Dodawał przy tym, że nikogo nie zmusza do lektury swoich przekładów:

Ego enim non tam vetera abolere conatus sum, quae linguae meae hominibus emendata de Graeco in Latinum transtuli, quam ea testimonia quae a Judaeis praetermissa sunt vel corrupta, proferre in medium; ut scirent nostri quid Hebraica Veritas contineret. Si cui legere non placet, nemo compellit invitum. Bibat vinum vetus cum suavitate, et nostra musta contemnat, quae in explanatione priorum edita sunt; ut sicubi illa non intelliguntur, ex nostris manifestiora fiant (Ep. 112, 20).

Tego rodzaju argumenty i wzajemne perswazje ciągnęły się przez lata. Sama korespondencja między Hieronimem a Augustynem trwała dwadzieścia lat i — jak pisze Yvonne Chauffin:

„Augustyn we wszystkich listach powraca do tego samego tematu. Nie może przeboleć tłumaczenia z hebrajskiego, a to znowu irytuje Hieronima, zwłaszcza że argumenty Augustyna nie są wcale przekonujące”¹⁴.

W 392 roku św. Hieronim przystąpił do tłumaczenia z „hebrajskiej prawdy” Księgi Jonasza. Prawdopodobnie nie spodziewał się, że dokonany wtedy wybór *reale* biblijnego, jakim była występująca w tekście nazwa rośliny, wywoła takie komentarze i narobi tyle zamieszania.

Cofnijmy się do tego momentu, kiedy musiał zdecydować, w jaki sposób oddać hebrajski termin. W wersji szóstym rozdziału czwartego (według dzisiejszej

¹⁴ Y. Chauffin, *Święty Hieronim*. Tłum. Barbara Durbajło. Warszawa 1977, s. 195. Por. Ep. 62, 2 i odpowiedź Hieronima (Ep. 112, 20). W dyskusji ujawnia się pogląd św. Augustyna o wyższości kościelnych autorytetów greckich i łacińskich nad oryginalnym tekstem Biblii, trudny do zaakceptowania nie tylko dla Hieronima, ale również z dzisiejszego punktu widzenia (Ep. 104, 4).

numeracji) Księgi Jonasza przeczytał o roślinie nazwanej w tekście *kikajon*, która za sprawą Boga wyrosła w cudowny sposób, by zapewnić prorokowi cień:

וַיִּמְן יְהוָה-אֱלֹהִים קִיקָיוֹן וַיַּעַל מֵעַל לְיוֹנָה לְהַיּוֹל עַל עַל-דָּאִשׁוֹ לְהַצִּל לּוֹ מִדְּמָעָה
וַיִּשְׁמַח יוֹנָה עַל-הַקִּיקָיוֹן שֶׁמָּהָה נִדְּוָהָ:

Skonfrontował to zdanie z wersją Septuaginty:

καὶ προσέταξεν κύριος ὁ θεὸς κολοκύνθη, καὶ ἀνέβη ὑπὲρ κεφαλῆς τοῦ Ἰωνᾶ τοῦ εἶναι σκιὰν ὑπεράνω τῆς κεφαλῆς αὐτοῦ τοῦ σκιάζειν αὐτῷ ἀπὸ τῶν κακῶν αὐτοῦ· καὶ ἔχρησεν Ἰωνᾶς ἐπὶ τῇ κολοκύνθῃ χαρὰν μεγάλην..

W *Komentarzu do Księgi Jonasza* możemy przeczytać łaciński przekład Hieronima z Septuaginty:

Et praecepit Dominus Deus cucurbitae, et ascendit super caput Ioniae, ut esset umbraculum super caput eius, et protegeret eum a suis malis: laetatusque est Ionas super cucurbitae gaudio magno.

W swoim nowym tłumaczeniu z hebrajskiego konstrukcję zdania dostosował już do oryginalnej składni. Przy określeniu zaś rośliny ani nie pozostawił nazwy hebrajskiej, ani nie poszedł za identyfikacją, a raczej ekwiwalentem Septuaginty, lecz użył nazwy *hedera* (bluszcz):

Et praeparavit Dominus Deus hedera m et ascendit super caput Ioniae ut esset umbra super caput eius et protegeret eum laboraverat enim et laetatus est Iona super hedera laetitia magna..

Nie kierował się jednak tu własnymi osądami i dociekaniami, lecz wykorzystał inne tłumaczenia greckie z hebrajskiego. Przy pracy nad swoim nowym przekładem ksiąg Starego Testamentu Hieronim posługiwał się Heksapłą Orygenesesa (w bibliotece w Cezarei miał możliwość zapoznania się jej z oryginalnym wydaniem)¹⁵. Dużą pomocą w tłumaczeniu z hebrajskiego była dla niego krytycznie opracowana przez Orygenesesa Septuaginta i trzy tłumaczenia greckie z II wieku n.e. (Akwili, Symmachusa i Teodocjona)¹⁶. Korzystał też przy tłumaczeniu niektó-

¹⁵ Opracowane przez Orygenesesa wydanie Starego Testamentu (Heksapla) rozpisane było w sześciu równoległych kolumnach (1. — tekst hebrajski i aramejski, 2. — transkrypcja tekstu oryginalnego w alfabecie greckim, 3. — przekład Akwili, 4. — przekład Symmachusa, 5. — Septuaginta krytycznie opracowana przez Orygenesesa, 6. — przekład, a raczej wersja Septuaginty poprawiona przez Teodocjona).

¹⁶ Akwila — działający w czasach Hadriana (117–138), tłumacz ST, żydowski prozelita. Starał się przełożyć dosłownie tekst hebrajski kosztem składni i stylistyki greckiej. Symmach — tłumacz ST z końca II w., ebionita (nurt judeochrześcijański z I–V w.), jego idiomatyczny przekład, nastawiony głównie na oddanie sensu, odznaczał się dobrym stylem. Teodocjon — prozelita z Efezu; problem stanowi datowanie jego przekładu ST. Uчени umieszczają je albo w czasach Akwili, albo Symmachusa.

rych ksiąg z anonimowych przekładów zhellenizowanych Żydów (*versio quinta* i *versio sexta*)¹⁷.

Hieronim miał zatem do czynienia z zapisaną alfabetem spółgłoskowym hebrajską nazwą rośliny קיקיון¹⁸, którą fonetycznie oddawał w swych komentarzach do tego miejsca (choć nie w samym przekładzie Biblii) przez *ciceion*.

Znał odpowiednik tej rośliny występujący w wersji Septuaginty, κολοκύνθη, czyli tykwa¹⁹, i łacińskie tłumaczenie tej nazwy *cucurbita* rozpowszechnione w *Vetus Latina*. Mógł także wziąć pod uwagę sugestię płynącą z przekładów Akwili i Teodocjona, gdzie obaj tłumacze pozostawili hebrajską nazwę w greckim zapisie κικεω bez szukania dla niej ekwiwalentu. Skorzystał jednak z wersji Symmacha, gdzie pojawiło się określenie χισός (bluszcz).

Septuaginta, idąca za nią *Vetus Latina* oraz tłumaczenie Symmacha, za którym z kolei podążał Hieronim, nie do końca oddawały właściwości hebrajskiego *kikajon*, czyli rącznika (rycynus). Wprawdzie wszystkie te rośliny łączy to, że są roślinami jednorocznymi o dość szybkim wzroście²⁰, ale w odróżnieniu od rącznika ani dynia, ani bluszcz nie mają wystarczająco twardej łodygi i stabilnego pnia; są roślinami o pędach płozących się lub pnących. W świecie grecko-rzymskim taki dobór odpowiednika terminu *kikajon* może trochę dziwić, i to w dwóch różnych przekładach (LXX i Symmacha). Wydaje się, że brak adekwatności w przypadku tak zasadniczej i ważnej cechy *reale* nie był przypadkowy i ma swoje uzasadnienie. Można podejrzewać, że wybór roślin o właściwościach pnących w przeciwieństwie do rośliny w tekście hebrajskim podyktowany był dążeniem nie tylko do oddania *reale*, ale również pogodzenia go z sensem i kontekstem całości opowiadania. W rozpatrywanym passusie mamy informację, że roślina, która wyrosła za sprawą Boga, miała dać cień i ochronić Jonasza przed żarem słonecznym. W wersecie wcześniejszym (Jon 4,5) czytamy jednak, że Jonasz miał już jakieś schronie-

¹⁷ Niektóre księgi opracowania Orygenesza zostały poszerzone o dodatkową kolumnę — 7. (*versio quinta* — liczebnik porządkowy odnosi się do kolejności przekładu) i 8. (*versio sexta*) z tłumaczeniem nieznanego autorstwa, stąd odpowiednio nazwa dla całości: heptapla i oktapla.

¹⁸ Nazwa ta pojawia się w Biblii pięć razy, i to tylko w tej scenie z Księgi Jonasza (Jon 4,6–10). Dzisiejsi uczeni potwierdzają znaną już w starożytności identyfikację tej rośliny z rącznikiem pospolitym (*Ricinus communis* L.). Zob. L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*. T. 2. Warszawa 2008, s. 168; L. Fonck, *Streifzüge durch die biblische Flora*. Biblische Studien V/1. Freiburg im Breisgau 1900, s. 15–23.

¹⁹ Użyty w Septuagincie termin odnosi się raczej do tykwy niż do dyni (obie te rośliny należą do rodziny dyniowatych — *Cucurbitae*). Podobnie łacińską *cucurbita* Hieronim zdaje się rozumieć jako tykwę, gdy pisze w *Komentarzu do Jonasza* o saukomariach (*saucomariae*), naczyniach wyrabianych z *cucurbita*. Por. „Wydrążone owoce (zwane kalebasami) służą jako naczynia, gdyż mają drewniejącą łupinę”, *Słownik botaniczny*. Red. A. i J. Szwejkowscy. Warszawa 1993, s. 662.

²⁰ Biblijna informacja o wzroście *kikajon* w jeden dzień jest przysłowiowa; zob. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*. Red. M. Peter, M. Wolniewicz (Biblia poznańska). T. 3. Poznań 1992, s. 590, przyp. do w. 10n.

nie, gdzie mógł odpocząć i skryć się przed słońcem. W wersji Hieronima brzmi to następująco:

et egressus est Iona de civitate et sedit contra orientem civitatis et fecit sibimet ibi umbraculum et sedebat subter eum in umbra donec videret quid accideret civitati.

Tekst ten wyraźnie mówi, że Jonasz po wyjściu z Niniwy uczynił sobie prowizoryczne schronienie, aby z cienia obserwować miasto. W wersji hebrajskiej posłużono się terminem *קֶקַיִן* (w LXX *σκηνή*, u Hieronima *umbraculum*), oznaczającym szałas. Z kolei w w. 6 wyrasta, aby dać cień *kikajon*, roślina wspierająca się na własnej łodydze (rośnie obok szałasów Jonasza?). Występuje tu pewien zgrzyt logiczny, spowodowany zapewne interpolacją: Bóg sprawia, że wyrasta roślina, aby dać cień Jonaszowi, mimo że ten ma już schronienie przed słońcem, którym jest postawiony wcześniej szałas. Egzegeci do dzisiaj mają z tą niekonsekwencją trudności i próbują pogodzić te fakty w sposób nie do końca przekonujący²¹. Symmach oraz autorzy Septuaginty, pisząc o tykwie czy bluszczu, starali się prawdopodobnie zaradzić tej sytuacji. Stąd zaskakujące odejście od właściwości *kikajon* i zdecydowanie się na roślinę pnącą. Takie rozwiązanie pozwalało przypuszczać, że roślina ta oplótła prowizoryczny szałas (ryc. 3 i 4), dając — tu wykorzystamy sformułowanie Hieronima: „głębszy cień” (*umbram densissimam*).

Osobną kwestią pozostaje, czy Hieronim, idąc za Symmachem, również chciał załagodzić tę niekonsekwencję. Wydaje się jednak, że właściwie jej nie zauważył, a sprawę szałasów i bluszczu potraktował osobno, nie widząc między nimi związku, czemu dał wyraz w *Komentarzu do Księgi Jonasza* (4,6) w słowach:

*Quomodo igitur, ignorante propheta, cucurbita in una nocte consurgens umbraculum praebuit, quae naturam non habet sine pergulis et calamis vel hastilibus in sublime consurgere?*²².

Z tych słów wynika, że Hieronim nie łączy szałasów z tykwą/dynią. Dla niego wzrost dyni następuje oddzielnie, jakby to była osobna historia, a to, że roślina ta pnie się w niebo bez podpór, jest obok szybkiego wzrostu kolejnym cudem (*miraculum*).

Po opublikowaniu nowego łacińskiego tłumaczenia Księgi Jonasza nie trzeba było długo czekać na słowa krytyki. Skory do gniewu i wybuchowy charakter Hieronima nie pozwalał mu z kolei z dystansem ustosunkowywać się do stawianych mu zarzutów. Górę brały emocje, pod wpływem których wplatał w odpowiedzi przeróżne pozamerytoryczne ataki i zaczepki *ad personam*. W naturze bowiem

²¹ Np. że wyrośnięcie *kikajon* dało jeszcze doskonalsze ocienienie. Por. *Księgi proroków mniejszych*. Pismo Święte Starego Testamentu XII/1. Red. S. Łach. Poznań 1968, s. 338, przyp. 6.

²² Prorok nie wiedział, jakim sposobem owa tykwa/dynia w ciągu jednej nocy wzniosła się i dała ochronę przed słońcem, ponieważ jej natura jest taka, że bez pergoli i trzcinyowych łądóg albo tyczek nie pnie się w górę.

Hieronima nie leżało przyjmowanie krytycznych uwag z pokorą i spokojem, nawet gdy o tym solennie zapewniał. Dlatego też w jego polemikach przy prezentowaniu swoich racji i zbijaniu argumentów adwersarzy pojawiały się często ostre słowa, kpiny i obelgi²³. Warto może dla zobrazowania tego zagadnienia przytoczyć parę przykładów.

Bezwzględnie rozprawiał się z wrogami i przeciwnikami chrześcijan i chrześcijaństwa, by przytoczyć słowa przeciwko cesarzowi Julianowi Apostacie, którego nazywał „wściekłym psem” (*rabidus canis*):

Si contra hunc scribere tentavero, puto, interdices mihi, ne rabidum canem, Philosophorum et Stoicorum doctrinis (Ep. 70, 3).

Nie przebierał w obraźliwych epitetach także wobec przeciwników dogmatycznych, jak np. Orygenes, nawet jeśli wcześniej nie skrywał dla niego podziwu, a spotwarzających go sam nazywał „wściekłymi psami” (Ep. 33, 5). Ostro i szkalujący język, który skieruje w końcu przeciwko Orygenesowi, określając go „hydrą wszelkiej herezji” (*hydra omnium haereseon*, Ep. 98, 9)²⁴, nie przeszkodzi mu jednak nadal czerpać pełnymi garściami z dorobku intelektualnego Adamancjusza²⁵.

To samo spotka jego dawnych przyjaciół, choćby w osobie Rufina, gdy od zażyłej przyjaźni (*Ruffine carissime*, Ep. 3,1), którą potrafił wyrazić w bardzo obrazowy sposób:

„jakże mocnym uściskiem obejmowałbym usilnie teraz twoją szyję, jakże bym silnie wpijał się wargami w twe usta” (tłum. J. Czu)²⁶.

Z czasem przeszedł do inwektyw i karykaturalnych porównań:

„jak żółw wolno zabierał się do mówienia wieprz chrząkający”²⁷,

²³ Należy jednak pamiętać, że nie można rozpatrywać jego postawy w oderwaniu od czasów, w których żył, i autorytetów, na których się wzorował. „Hieronim pod tym względem jest wiernym wychowaniem otrzymanego wykształcenia. Różne formy kłótliwego podejrzenia i urągania łącznie z przesadą, przekrucaniem imion i licznymi zoologicznymi przezwiskami odpowiadają regułom polemiki antycznej, a zwłaszcza cycerońskiej, zarówno w stylu adwokackim, jak i literackim. Za wzór służył mu również Tertulian”, H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, s. 230–231.

²⁴ Por. *unguento coelestium doctrinarum sanien quamdam, et pedore sui foetoris immiscuit, ut rursum ad suam animam diceretur* (Ep. 96, 12).

²⁵ Por. Ep. 33, 3. *Adamantinus* — „twardy jak diament, stalowy”. Nazwą tą Orygenes został obdarzony z powodu niespożytej pracowitości.

²⁶ [...] *quam ego nunc tua arctis stringerem colla complexibus, quam illud os, quod mecum vel erravit aliquando, vel sapuit, impressis figerem labiis?* (Ep. 3, 1).

²⁷ *Testudineo Grummius incedebat ad loquendum gradu* (Ep. 125, 18). Niezwykle jest to, że w liście tym, skierowanym do mnicha Rustyka, w którym Hieronim udziela rad związanych z życiem ascetycznym, zdanie wcześniej pisze: *Nulli detrahas nec in eo te sanctum putes, si caeteros laceres* („Nikommu nie ubliżaj i nie uważaj się za świętego przez to, że ujadasz na innych”). Por. *aut unquam aliquem amarior sermo pulsavit?* (Ep. 125, 18). Rację ma chyba Kelly, pisząc: „Wydaje się, że [Hieronim] był całkowicie pozabawiony samokrytycyzmu i zdolności samooceny”, J.N.D. Kelly, *Hieronim. Życie, pisma, spory*. Tłum. R. Wiśniewski. Warszawa 2003, s. 130.

których nie zaprzestanie nawet po jego śmierci:

„skorpion leży w ziemi Sycylii”²⁸.

Kiedy przystępował do walki z czyimiś poglądami, stosował swoistą metodę ataku, jak np. w stosunku do Wigilancjusza. Sprowokowany jego poglądami na temat kultu relikwii męczenników Hieronim nie tylko zwalczał nauki Wigilancjusza, ale uderzał zjadliwym językiem bezpośrednio w niego samego. Niewybrednie drwił sobie z jego imienia i zniekształcał je w celach prześmiewczych²⁹. Pojawiały się uwagi uwłaczające osobie adwersarza³⁰. Złośliwości nie ominęły również jego pochodzenia społecznego³¹. Zauważamy w tego rodzaju polemice, jaką prowadził, pewne zabiegi socjotechniczne, polegające na ośmieszeniu samej osoby przeciwnika przez szyderstwa, szkalowanie, a nawet pomówienia³², aby tym sposobem już *a priori* wykazać, że nie warto na poważnie brać jego wywodów czy poglądów³³. W przypadku Wigilancjusza Hieronim poszedł o krok dalej, posuwając się do złorzeczeń pod jego adresem:

„niech zostanie podczas snu uduszony przez Boga”³⁴.

Po tym pobieżnym i wybiórczym przeglądzie inwektyw i złośliwości Doktora Kościoła, mówiących wiele również o jego charakterze i temperamencie, będziemy mogli zapewne lepiej zrozumieć jego odpowiedzi i zawarte w nich argumenty na zarzuty stawiane mu po ukazaniu się nowego przekładu Księgi Jonasza. Możemy się też spodziewać, że Hieronim w obronie swej lekcji z bluszczem zechce skorzystać ze sprawdzonej już przez siebie taktyki i metody polemicznej.

²⁸ Wyrazi to bardziej opisowo: *scorpiusque inter Enceladum et Porphyryonem Trinacriae humo permittitur* (In *Ezech. praef.*). Mamy tu nie tylko popis erudycji, ale celowe nadanie całemu kontekstowi dodatkowo ponurego znaczenia przez umieszczenie Rufina-skorpiona wśród pogrzebanych zbudowanych gigantów. Por. także: F. Cavallera, *Saint Jérôme: Sa vie et son oeuvre*. T. 2. Louvain 1922, s. 313.

²⁹ Według Hieronima nie powinien on się nazywać Wigilancjusz, czyli czuwający, ale Dormitancjusz (drzemiący). Można powiedzieć, że stosuje zabieg znany z samej Biblii, mający na celu ośmieszenie postaci, gdzie np. jednemu z synów Saula zmieniono imię Iszbaal («mąż Boży») na Iszboszet, czyli «mąż hańby» (2 Sm 2–4).

³⁰ *Vigilantium, [...] os foetidum rursus aperire, et putorem spurcissimum contra sanctorum Martyrum proferre reliquias* (Ep. 109, 1).

³¹ Naśmiewa się, że jest synem karczmarza (C. *Vigil.* 11).

³² W ten sposób przy innej okazji uderzył w kapłana Onaza, ośmieszając jego cechy fizyczne: *Disposui nasum secare foetentem, timeat qui strumosus est. Volo corniculae detrahare garrienti, rancidulam se intelligat cornix* (Ep. 40, 2). Przy innej okazji, ganiąc diakona Sabiniana, który moralnie zbłądził, wyśmiewa jego walory umysłowe i szydzi, że jego tępy umysł może mieć kłopoty ze zrozumieniem nawet tak niewyszukanej literatury jak komedia czy mim: *Haec tibi ridicula forte videantur, qui comoedis, et lyricis scriptoribus, et mimis Lentuli delectaris: quamquam ne ista tibi quidem prae nimia cordis hebetudine intelligenda concesserim* (Ep. 147, 3).

³³ [...] *et si tu librorum ipsius ad nos voluisses mittere cantilenas [...] mitte naenias illius et ineptias* (Ep. 109, 4).

³⁴ *Dormiat itaque Vigilantius, et ab exterminatore Aegypti cum Aegyptiis dormiens suffocetur* (Ep. 109, 3).

Głosy krytyki na poczynione przez Hieronima zmiany w Księdze Jonasza dały się słyszeć w samym Rzymie. Nie trzeba było długo czekać³⁵, aby trafiły do Bettelem, mącąc Hieronimowi egzegetyczną i translatorską pracę nad tekstem biblijnym. Odpór na zarzuty zamieszczenia w swym tłumaczeniu wersji z bluszczem dał w napisanym na początku 396 roku *Komentarzu do Księgi Jonasza*. Zamieścił w nim odpowiedź pewnemu Korneliuszowi, czy też Kanteriuszowi (Canterius), jak go złośliwie nazywa, który zarzucił mu odstępstwo od tradycji i wprowadzenie innej, niż podawały dotychczasowe łacińskie tłumaczenia, nazwy rośliny ocieniającej Jonasza:

In hoc loco quidam Cantherius de antiquissimo genere Corneliorum, sive (ut ipse iactat) de stirpe Asinii Pollionis, dudum Romae dicitur me accusasse sacrilegii, quod pro cucurbita, hederam transtulerim.

Swoją obronę zaczyna od złośliwych uwag związanych z imieniem adwersarza, które zdeformował zapewne do postaci *canterius*, aby znaczyło tyle, co «szkap», «osioł». W stosunku do rzymskiego krytyka stosuje zatem swoją wypróbowaną metodę, polegającą na ośmieszeniu najpierw samej osoby antagonisty. To zniekształcenie imienia ma już na początku ukazać, że zarzuty stawia — przynajmniej w mniemaniu Hieronima — osoba tępa, osioł. Hieronim chętnie odwoływał się do porównania z tym zwierzęciem uchodzącym za symbol głupoty i swoich krytyków nieraz nazywał „dwunogimi osłami”³⁶.

Po drwinach z imienia Hieronim przechodzi do innych zaczepek personalnych. Stara się przedstawić w złym świetle obyczajność swego antagonisty, oskarżając go o pijaństwo. Robi to oczywiście w sposób ironiczny i kpiarski przez nawiązanie do wykorzystywania skorupy tykwy jako naczynia na wino. Hieronim żartuje, że jego krytyk pewnie tak optuje za starym tłumaczeniem, gdyż przekład Hieronima pozbawia go tych naczyń, z których potajemnie mógłby popijać:

timuit videlicet, ne si pro cucurbitis hederæ nascerentur, unde occulte et tenebrose biberet, non haberet.

Przechodząc powoli do meritum sprawy, Hieronim zamieszcza jeszcze jedną ironiczną uwagę. Wytyka w niej adwersarzowi, jak ktoś, kto tak łatwo zmienia nazwisko trybunów Korneliuszów na konsulów Emiliuszów³⁷, może zarzucać mu zamianę dyni na bluszcz:

³⁵ Należy pamiętać, że wiadomości wędrowały wówczas okrężnymi drogami i szybkość ich przekazu należy mierzyć miarą tamtej epoki. Np. list Augustyna do Hieronima (Ep. 104), napisany w 403 roku, dotarł do adresata pod koniec roku 404 (por. Ep. 112, 1).

³⁶ Zob. Ep. 40, 3; a także: H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, s. 318.

³⁷ Hieronim pisze, że sam Korneliusz miał zapewniać, iż pochodzi z gałęzi Azyniusza Polliona (*de stirpe Asinii Pollionis*). Jest wielce prawdopodobne, że przydomek „Pollio” Hieronim przeinaczył

Quod si tam facile vocabula commutantur, ut pro Corneliis seditiosis tribunis, Aemilii consules appellentur, miror cur mihi non liceat hederam transferre pro cucurbita.

W tej wypowiedzi ujawnia się nie tylko złośliwość Hieronima, ale dobrze prze-myślana i skonstruowana riposta. Wytknięcie oponentowi zamiany nazwiska ma dodatkowo wzmocnić Hieronimową wersję z bluszczem. Cała wypowiedź jest tak skonstruowana, aby zamiana nazwiska z Korneliuszów (Hieronim ma tu na myśli plebejską gałąź tego rodu) na zaciejszy ród Emiliuszów paralelnie w sposób chiastyczny odpowiadała zamianie przez Hieronima dyni na bluszcz (i w jakiś sposób podświadomie oddziaływała na czytelnika):

ut pro Corneliis seditiosis tribunis, Aemilii consules appellentur,

X

miror cur mihi non liceat hederam transferre pro cucurbita.

Tak skonstruowana wypowiedź mimochodem ma niejako wskazać, że wersja z bluszczem (konstrukcyjnie odpowiadającym i przyporządkowanym *gens Aemilia*) jest lepsza. Ten zabieg retoryczny ma na celu wpłynąć na czytelnika, zanim jeszcze Hieronim bezpośrednio podejmie się obrony swego tłumaczenia. Dopiero teraz po słowach: *Sed veniamus ad seria*, Hieronim przechodzi do istoty problemu i zaczyna właściwą obronę. W charakterystyczny dla siebie sposób stara się zademonstrować swoją erudycję i znajomość rzeczy, aby udowodnić, że świadomie dokonał zmiany nazwy rośliny. Otrzymujemy zatem informację, jak ta roślina nazywa się w oryginalnym tekście hebrajskim, ponadto jak bywa nazywana w języku syryjskim czy punickim (*lingua Syra et Punica*)³⁸:

Pro cucurbita, sive hederā in Hebraeo legimus CICEION, quae etiam lingua Syra et Punica CICEIA dicitur.

Zamieszcza również opis tej rośliny:

Est autem genus virgulti, vel arbusculae, lata habens folia in modum pampini, et umbram densissimam, suo trunco se sustinens, quae in Palaestina creberrime nascitur, et maxime in

z imienia jednego z apostołów (*Et revera in ipsis cucurbitis vasculorum, quas vulgo Saucomarias vocant, solent apostolorum imagines adumbrare: e quibus et ille sibi non suum nomen assumpsit*). Łatwo się z tego domyślić, że chodzi tu o Pawła (Paulus — Pallio). Cały dowcip polega na tym, że *pollio* oznacza garbarza (dowcipne nawiązane do zmiany skóry, czytaj: rodu, antagonisty). W wypowiedzi Hieronima jest tyle ukrytych aluzji i przekreślonych złośliwie nazw, że niełatwo rozszyfrować je wszystkie. Najprawdopodobniej chodzi tu o Lucjusza Emiliusza Paula (Lucius Aemilius Paulus, konsul z 168 r.), od którego Korneliusz zapożyczył przydomek.

³⁸ Na południowym wybrzeżu śródziemnomorskim poza większymi centrami urbanistycznymi powszechny był język punicko-fenicki; A.G. Hamman, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*. Tłum. M. Stafiej-Wróblewska, E. Sieradzińska. Warszawa 1989, s. 56). Hieronim od 386 roku przebywał przez trzydzieści parę lat (do śmierci) w Betlejem, skąd podejmował jedynie nieliczne podróże do pobliskich miejscowości. Stąd wiele informacji czerpie z tamtejszych realiów.

*arenosis locis: mirumque in modum, si sementem in terram ieceris, cito confota consurgit in arborem, et intra paucos dies quam herbam videras, arbusculam suspicis*³⁹.

Hieronim opisał w ten sposób rącznika pospolitego (*Ricinus communis* L), zwanego także kleszczowiną lub rycynusem (ryc. 2), roślinę roczną, osiagającą trzy metry wysokości. Jej ząbkowane liście, od pięcio- do jedenastoklapych, przypominają — jak zauważa Hieronim — liście winnej latorośli⁴⁰. Do charakterystycznych zaś cech rącznika należy właśnie stosunkowo szybki wzrost. Hieronim wyjaśnia, że na ten rodzaj drzewka łacina nie ma określenia (*sermo Latinus hanc speciem arboris non habebat*) i dlatego w tłumaczeniu zastąpił je rośliną znaną i kojarzoną w świecie rzymskim. Temu stwierdzeniu jednak zaprzeczają zarówno teksty greckie, jak i łacińskie, w których występuje rącznik (rycynus). Co więcej, mamy w nich poświadczoną lokalną nazwę tej rośliny, brzmieniowo i etymologicznie związaną z nazwą hebrajską.

W swej *Historii naturalnej* (15, 25) Pliniusz wspomina o roślinie zwanej *cici* (!), a po łacinie *ricinus*, którą określa jako drzewo pospolicie rosnące w Egipcie:

Proximum fit e cici, arbore in Aegypto copiosa (alii crotonem, alii sibi, alii sesamon silvestre eam appellant), ibique, non pridem et in Hispania, repente provenit altitudine oleae, caule ferulaceo, folio vitium, semine uvarum gracilium pallidarumque. nostri eam ricinum vocant a similitudine seminis.

W innym miejscu encyklopedii (16, 85), gdzie mowa jest na temat liści różnych roślin, rącznik zostaje wymieniony w towarzystwie topoli i bluszczu (!):

*Foliorum unitas in suo cuique genere permanet, praeterquam populo, hederæ, crotoni, quam et cici diximus vocari*⁴¹.

Pliniusz, charakteryzując rącznika (rycynus), stwierdza, że jego liście przypominają winną latorośl (*folio vitium*), co możemy zestawzić z paralelną informacją w opisie Hieronima (*lata habens folia in modum pampini*).

W dalszej części *Komentarza do Księgi Jonasza* Hieronim podaje powody, dlaczego — mimo że pierwotnie zamierzał pozostawić nazwę hebrajską rośliny (*voluimus idipsum Hebraeae linguae nomen exprimere*) — jednak się na to nie zdecydował.

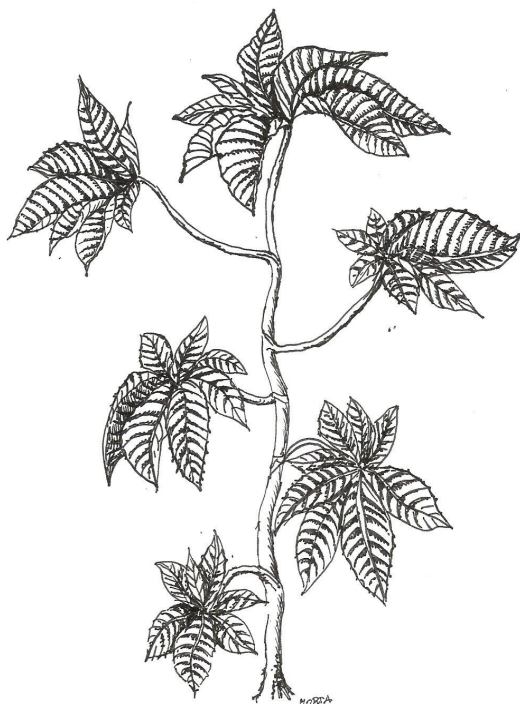
³⁹ „Jest to rodzaj krzewu albo drzewka o szerokich liściach przypominających winną latorośl, daje bardzo gęstą cień; wspiera się na swoim pniu; najczęściej rośnie w Palestynie, szczególnie w miejscach piaszczystych. Jeśli wrzucisz w ziemię nasienie i dbasz o nie, w przedziwny sposób szybko wzrasta na kształt drzewa, i tak jak z początku widzisz trawkę, tak po kilku dniach patrzysz na drzewko”.

⁴⁰ Zob. *Słownik botaniczny*, s. 525

⁴¹ Por. L. Fonck, *Hieronimi scientia naturalis exemplis illustratur*. „Biblica” 1920, t. 1, s. 495–496. W tekstach greckich o rączniku wspominali m.in. Herodot: Ἀλείφατι δὲ χρέωνται Αἰγυπτίων οἱ περὶ τὰ ἔλαια οἰκέοντες ἀπὸ τῶν σιλλικυπρίων τοῦ καρποῦ, τὸ καλέουσι μὲν Αἰγύπτιοι κίχι, ποιεῦσι δὲ ὧδε (2, 94), Strabon (17, 2, 5), Diodor (1, 34, 11).

wał. Stara się przy tym znów ironizować, zganiając winę tym razem na gramatyków, których charakteryzuje tu jako powierzchownych komentatorów tekstu, bez dogłębnej wiedzy i dociekliwości, którzy mogliby opacznie zrozumieć hebrajski termin i odnieść go do czegoś zupełnie innego⁴²:

[...] *sed timuimus grammaticos, ne invenirent licentiam commentandi: et vel bestias Indiae⁴³, vel montes Boeotiae, aut istius modi quaedam portenta confingerent..*



Ryc. 2 Rącznik (autor: K. Morta)

⁴² Pisząc do Marcego o imionach Bożych, przy tetragramie JHWH zauważa, że niektórzy, nie rozumiejąc, o co chodzi, gdy w niektórych greckich kodeksach imię to jest pozostawione w zapisie hebrajskim — na zasadzie bezmyślnego skojarzenia odczytują je jako *Pipi*: *Nonum τετραγράμματον, quod ἀνεκφώνητον id est, ineffabile putaverunt, quod his litteris scribitur, JOD, HE, VAV, HE. Quod quidam non intelligentes propter elementorum similitudinem, cum in Graecis libris repererint, PIPi legere consueverunt* (Ep. 25).

⁴³ W opinii starożytnych Indie uchodziły za tajemniczą krainę z niezwykle dziwnymi zwyczajami i niezwykłymi stworzeniami, czemu daje wyraz również Hieronim. W liście do mnicha Rustyka w odniesieniu do Indii napisał: *Ubi nascitur carbunculus, et smaragdus; et margarita candentia, et uniones, quibus nobilium feminarum ardet ambitio: montesque aurei, quos adire propter gryphas, et dracones, et immensarum corporum monstra, hominibus impossibile est: ut ostendatur nobis, quales custodes habeat avaritia* (Ep. 125, 3).

Jednakże za przywołanymi tu przez Hieronima przykładami nie kryją się żadne konkretne atrybucje, z którymi można by było hebrajski termin pomylić⁴⁴. Przykłady, które podaje, nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości i zostały tu przywołane jedynie dla ogólnego zobrazowania problemu. Podane wiadomości służą raczej retorycznemu opisowi, lecz nie wskazują na konkretne problemy, z którymi mógłby mieć do czynienia odbiorca. Merytorycznie zatem cały ten wywód nie wnosi nic do sprawy, a podane wyjaśnienia nie uzasadniają przekonująco odrzucenia nazwy hebrajskiej.

Wyjaśniając dalej swoją decyzję co do nazwy rośliny, Hieronim odwołuje się do wcześniejszych tłumaczeń, w których posłużono się słowem „bluszcz”. Ten fakt ma ukazać, że nie postąpił samowolnie, ale oparł się na istniejącej już tradycji translatorskiej w tej kwestii:

secutique sumus veteres translatores, qui et ipsi hederam interpretati sunt, quae Graece appellatur κισσός, aliud enim quod dicerent, non habebant.

Znamienne jest to, że wspominając wcześniejsze tłumaczenia (*veteres translatores*), stosuje liczbę mnogą, chociaż — przypomnijmy — wersję z bluszczem znalazł tylko u Symmachusa⁴⁵. To rozmnożenie starożytnych przekładów, za którymi miał rzekomo podążać, znów nie jest li tylko retorycznym zabiegiem, ale ma przez pluralizację wzmocnić wersję z bluszczem.

Warto może jeszcze odnotować, że zamieszczona w *Komentarzu do Księgi Jonasza* obrona lekcji *hedera* została wkomponowana w budowę klamrową, gdzie na początku i na końcu całej wypowiedzi pojawiają się określenia złośliwe i ośmieszające rzymskiego krytyka. Hieronim zaczyna bowiem od przezwiska *Cantarius* (Osioł, Szkapa) pod adresem swego antagonisty i po wywodzie na temat nazwy rośliny po części literalnej płynnie przechodzi do rozumienia alegorycznego, gdzie przedmiotem rozważań będzie już tykwa/dynia⁴⁶, przez nazwanie go „Miłośnikiem dyni” (*Φιλοκολύκηνον*). W ten zamierzony sposób przez nadanie swemu adwersarzowi kolejnego niepoważnego, a nawet obraźliwego przydomka (o czym jeszcze powiemy niżej) zamyka swą odpowiedź na krytykowane zmiany. Czytelnikowi zaś komentarza pozostawia kolejną informację, że ten śmieszny⁴⁷ zarzut pominięcia przez Hieronimowy przekład dyni wysunęła śmieszna i niepoważna osoba.

⁴⁴ Por. *Nous n'avons pas, que je sache, d'exemple, de pareilles creations [...]*, Y.M. Duval, *Jérôme. Commentaire sur Jonas*. „Sources Chrétiennes” 1985, t. 323, s. 423.

⁴⁵ Mało prawdopodobna wydaje się obecność tej lekcji w tzw. *versio quinta* i *versio sexta*.

⁴⁶ Św. Hieronim w swej egzegezie stosuje dwa rodzaje interpretacji: literalny, dosłowny (*litterae, historia, fundamenta historiae*) i alegoryczny (*allegoria, intelligentia spiritualis, tropologia*); pierwszy opiera na tekście hebrajskim, drugi na Septuagincie. Zob. H. v. Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, s. 328.

⁴⁷ Por. *ridiculum cucurbitae [...]* *quaestionem* (Ep. 115).

Wyjaśnienia poczynione w *Komentarzu do Księgi Jonasza* nie zamknęły sprawy dyni. Po kilku latach wrócił do niej biskup Hippony — św. Augustyn. W liście napisanym do Hieronima w 403 roku Augustyn przywołuje wydarzenia, do których dojść miało w Oea⁴⁸, jednym z północnoafrykańskich miast, za sprawą owej dyni, a raczej jej braku w Piśmie św.⁴⁹ (Ep. 104, 5). Gdy tamtejszy biskup dopuścił do czytania w kościołach Hieronimowy przekład i wierni usłyszeli „pewne miejsce” w Księdze Jonasza oddane wbrew dotychczasowej tradycji, doszło do niepokoju. Miały nawet paść oskarżenia o fałszerstwo, tak że zagrożona została pozycja samego hierarchy. Poproszeni o konsultacje Żydzi stwierdzili, że hebrajskie teksty mówią o tykwie / dyni — jak podaje Augustyn — czy to z nieświadomości, czy ze złośliwości⁵⁰:

Nam quidem frater noster Episcopus, cum lectitari instituisset in Ecclesia cui praeest, interpretationem tuam, movit quiddam longe aliter abs te positum apud Jonam Prophetam, quam erat omnium sensibus memoriaeque inveteratum, et tot aetatum successionibus decantatum. Factus est tantus tumultus in plebe, maxime Graecis arguentibus, et inflammantibus calumniis falsitatis, ut cogeretur Episcopus (Oea quippe civitas erat) Judaeorum testimonium flagitare. Utrum autem illi imperitia, an malitia hoc esse in Hebraeis codicibus responderunt, quod et Graeci et Latini habebant. Quid plura? coactus est homo velut mexasitatem corrigere, volens, post magnum periculum, non remanere sine plebe. Unde etiam nobis videtur aliquando te quoque in nonnullis falli potuisse. Et vide hoc quale sit, in eis litteris, quae non possunt collatis usitatarum linguarum testimoniis emendari (Ep. 104, 5).

Przywołany przez Augustyna przykład reakcji wiernych na tłumaczenie z „hebrajskiej prawdy” i słowa, że Hieronim mógł „się pomylić w pewnych szczegółach” (*nobis videtur aliquando te quoque in nonnullis falli potuisse*), musiały do żywego dotknąć ojca Wulgaty⁵¹, kiedy pod koniec 404 roku (z rocznym opóźnieniem) ów list dotarł do niego.

⁴⁸ Oea wraz z dwoma innymi miastami (Leptis Magna, Sabrata) wchodziła w skład Trypolitanii, czyli prowincji trzech miast (Trypolis). Wspominają o niej m.in.: Pomponiusz Mela, 1, 7, 5; Plinius, *Hist. nat.* 5, 4; Tacyt, *Hist.* 4; Ammianus Marcellinus, 28, 6.

⁴⁹ Św. Augustyn, podając tę historię, mógł ją nieco wyolbrzymić i podkoloryzować. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że jako przeciwnik odchodzenia od tradycji Septuaginty przytacza ją jako ostrzeżenie dla Hieronima i przykład potencjalnych problemów, jakie może wywołać jego nowe tłumaczenie. Niemniej trzeba też uwzględnić, że Księga Jonasza była jedną z ważniejszych ksiąg Starego Testamentu z powodu swej symboliki, odniesień do świata pogańskiego i stosowanych przez egzegetów paraleli ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Zob. Święty Hieronim, *Komentarz do Księgi Jonasza*. Wstęp biblijny S. Gądecki; wstęp patrystyczny, przekład i oprac. L. Gładyszewski. Kraków 1998, s. 29–32.

⁵⁰ Informacje o zasięgnięciu porady u Żydów mogą być zobrazowaniem wcześniejszego wyводу Augustyna na temat potrzeby ujednolicenia przekładów Biblii na podstawie greckiego tłumaczenia LXX i nieodwoływania się do hebrajskiego oryginału, gdyż to wymagałoby konsultacji u Żydów, a ci mogą dać odpowiedź przewrotną (Ep. 104, 4).

⁵¹ Wszelkie uwagi i wypowiedzi Augustyna Hieronim traktuje jako atak na swoją osobę, co dobrze obrazują jego własne słowa: *accepi, diversas, ut tu nominas, quaestiones, ut ego sentio, reprehensiones opusculorum meorum continentes* („Zawierają one [listy Augustyna], jak ty to nazywasz, omówienie, a według mnie krytykę moich prac”, Ep. 112, 1).

Odpisując św. Augustynowi, zmienia jednak taktykę obrony. Nie pozwala sobie na bezpośredni atak personalny, jak to miało miejsce w przypadku rzymskiego antagonisty. Nie oznacza to oczywiście, że przejdzie do istoty rzeczy, ograniczając się jedynie do przedłożenia swych argumentów i racji. Ze względu na osobę i autorytet biskupa Hippony wszelkie złośliwości i rozdrażnienie spowodowane tą wciąż powracającą sprawą będzie starał się tak ukierunkować, by nie uderzając bezpośrednio *ad personam*, trafiły w adresata choć rykoszetem.

Peter Brown, autor biografii Augustyna, dobrze charakteryzuje stosunki między tymi dwoma wybitnymi teologami na podstawie zachowanej korespondencji:

„Czytając ją, widzimy dwóch wielce oświeconych mężów wymieniających listy pełne wyszukanej kurtuazji i zarazem bezprzykładnie jadowite”⁵².

Św. Hieronim swą odpowiedź biskupowi Hippony na informacje o niepokojach wywołanych za sprawą tłumaczenia z hebrajskiego oryginału zaczyna od zacytowania wypowiedzi Augustyna na ten temat⁵³, po czym stawia zarzut, że Augustyn nie podał mu konkretnie, jakie to miejsce w Księdze Jonasza było ich powodem, co właściwie pozbawia go możliwości obrony:

quid sit illud quod male interpretatus sim, subtrahis, auferens mihi occasionem defensionis meae, ne quidquid dixeris, me respondente solvatur (Ep. 112, 22).

Zaraz jednak dodaje, nie mając większych problemów z domysleniem się, że powodem zamieszania mogła być dynia/tykwa (a raczej jej brak w Hieronimowym przekładzie):

nisi forte, ut ante annos plurimos, cucurbita venit in medium (Ep. 112, 22).

Ten cały wywód służy tylko jednemu: Hieronim chce sprawić wrażenie, że kieruje się dobrą wolą, i chociaż Augustyn — nie podając konkretnie, które słowo ma na myśli — nie daje mu rzekomo możliwości obrony, nie pozostawi go bez odpowiedzi.

Podjęta następnie przez Hieronima taktyka zmierza do zbagatelizowania, a nawet uznania za niebyłe rewelacji Augustyna, zanim jeszcze padną wyjaśnienia

⁵² P. Brown, *Augustyn z Hippony*. Tłum. W. Radwański. Warszawa 1993, s. 278.

⁵³ *Hujuscemodi enim in epistola tua texit fabulam: „Quidam frater noster Episcopus, cum lectitari instituisset in Ecclesia cui praest, interpretationem tuam, movit quiddam longe aliter a te positum apud Jonam Prophetam, quam erat omnium sensibus memoriaeque inveteratum, et tot aetatum successionibus decantatum. Factusque est tantus tumultus in plebe, maxime Graecis arguentibus et inclamantibus calumniam falsitatis, ut cogeretur Episcopus (Oea quippe civitas erat) Judaeorum testimonium flagitare. Utrum autem illi imperitia, an malitia, hoc esse in Hebraeis codicibus responderunt, quod et Graeci et Latini habebant, atque dicebant. Quid plura? Coactus est homo velut mendacium [al. mendositatem] corrigere, volens post magnum periculum non remanere sine plebe. Unde etiam nobis videtur aliquando in nonnullis te quoque falli potuisse”* (Ep. 112, 21).

związane z wyborem nazwy rośliny. Odnosząc się do opisanych przez biskupa Hippony wydarzeń w Oea, określa je jako bajkę:

*Huiuscemodi enim in epistola tua texit fabulam*⁵⁴.

Przy czym termin *fabula* stosuje tu w tym samym znaczeniu, co np. w liście do Hedybii, gdy pisał o odrzuceniu żydowskich bajek, czyli rzeczy zmyślonych, nieprawdziwych (*Iudaicas fabulas repellamus*, Ep 120, 2).

Ironicznie podchodzi również do samego miasta, w którym doszło do tego zdarzenia, używając określenia „afrykańska miejscina” (*in Africae [...] oppidulo*, Ep 112, 21). Zamierzoną złośliwość wyraźniej widać, kiedy porównamy te słowa z odpowiednim fragmentem z listu Augustyna, gdzie na określenie tegoż miasta padła nazwa *civitas* (*Oea quippe civitas erat*).

Hieronim zatem, tak jak czynił to zwykle ze swymi adwersarzami, tak w tym przypadku starał się rozprawić z samymi wydarzeniami, które opisał Augustyn, umniejszając ich rangę i znaczenie. Stosując określenie *oppidulum*, podsuwa myśl, że ta nieprawdopodobna historia (*fabula*) wydarzyła się w jakiejś nic nieznaczącej miejscinie⁵⁵. Następnie przechodzi do wyjaśnienia dokonanego przez siebie wyboru *reale* i nawiązuje przy tym do historii — jak sam pisze — „sprzed wielu lat”, wspominając swego rzymskiego krytyka z rodu Korneliuszów i odwołując Augustyna do sprawy dyni/tykwy w swym *Komentarzu do Księgi Jonasza*:

[...] *ut ante annos plurimos [...], asserente illius temporis Cornelio et Asinio Pollione, me hederam pro cucurbita transtulisse. Super qua re in Commentario Jonae Prophetæ plenius respondimus.*

W samym zaś liście zamieszcza informację, której nie znajdziemy w rzeczonym komentarzu, a mianowicie, że wybierając bardziej znany w świecie rzymskim ekwiwalent, poszedł za wcześniejszymi tłumaczeniami: Akwilą i — jak to określa — „innymi”:

Hoc tantum nunc dixisse contenti, quod in eo loco ubi Septuaginta interpretes cucurbitam et Aquila cum reliquis hederam transtulerunt, id est, κισσόν.

Jak wspomnieliśmy wyżej, w wersji Akwili i Teodocjona znajdowało się określenie κισσόν, czyli hebrajska nazwa rośliny nie została zastąpiona ekwiwalentem bardziej znanym czytelnikowi greckiego tłumaczenia Biblii. Bluszcz natomiast wprowadził do swojego przekładu Symmach⁵⁶ (!). Hieronim popełnił ten błąd naj-

⁵⁴ „Tego rodzaju bajkę wplatasz w swój list”, Ep. 112, 21.

⁵⁵ Ten świadomy zabieg zmiany określenia miasta widać wyraźnie w zestawieniu *civitas* i *oppidulum*, które znajdziemy np. w Hieronimowym *Komentarzu do Izajasza* do 26,5–6 (346): *Nec vocatur civitas, quae Hebraice dicitur IR, sed CARIA quam Aquila polivocnln interpretatus est, quam nos, vel civitatulam, vel viculum, vel oppidulum possumus dicere, et frequenter in Scripturis hoc nomine appellatur Jerusalem*

⁵⁶ Zob. F. Field, *Origenis Hexaplorum quae supersunt*. T. 2. Oxonii 1875, s. 986.

prawdopodobniej z powodu upływu czasu, jaki dzielił go od tłumaczenia Księgi Jonasza. Odpowiadał Augustynowi po dwunastu latach i mógł nie pamiętać szczegółów. Nie byłaby to pomyłka odosobniona. Praca nad ogromną liczbą tekstów powodowała, że nie wszystko dokładnie sprawdzał i czasem, polegając tylko na zawodnej pamięci i niesprawdzonych wiadomościach z drugiej ręki, popełniał pomyłki⁵⁷.

Niemniej jednak całość obrony stara się tak skonstruować i przedstawić, by stworzyć wrażenie, że sprawę dokładnie przebadał, po czym dokonał przemyślanego i najlepszego z możliwych wyboru *reale*. Na dowód tego również tutaj (tak jak w *Komentarzu do Księgi Jonasza*) podaje sporną nazwę hebrajską rośliny, konfrontując ją z używaną w jego czasach nazwą syryjską:

in Hebraeo volumine CICEION scriptum est, quam vulgo Syri CICEIAM vocant.

Zamieszcza ponadto, podobnie jak w *Komentarzu do Księgi Jonasza*, opis rośliny, o której mówi tekst hebrajski. Również w tej charakterystyce zaznacza, że roślina ta nie potrzebuje żadnych podpórek, gdyż dźwiga się na własnej łodydze:

Est autem genus virgulti, lata habens folia, in modum pampini. Cumque plantatum fuerit, cito consurgit in arbusculam absque ullis calamorum et hastilium adminiculis, quibus et cucurbitae et hederæ indigent, suo trunco se sustinens (Ep. 112, 22).

W ten sposób właściwie także tu (świadomie?) wskazuje, że ani dynia/tykwa, ani bluszcz nie są dobrymi ekwiwalentami rącznika (rycynusa), gdyż jako rośliny płożące lub pnące są pozbawione jego cechy wspierania się na własnej łodydze (*suo trunco se sustinens*). Ich podobieństwo do *kikajon* sprowadza się zatem jedynie do w miarę szybkiego przyrostu dziennego. Możemy jedynie przypuszczać, że Hieronim mógł chcieć przez to wykazać, iż zastąpienie dyni bluszczem nie zmienia zasadniczo zakorzenionego już w tradycji chrześcijańskiej obrazu rośliny oceniającej Jonasza jako rośliny pnącej (np. w ikonografii — por ryc. 5). Hieronim po opisie hebrajskiego *kikajon* (rącznika, rycynusa) podaje trzy możliwości, jakimi mógł się kierować jako tłumacz przy wyborze nazwy rośliny. Pierwsza z nich to pozostawienie hebrajskiej nazwy. W liście do Augustyna nie czyni już ironicznych aluzji do gramatyków jak w *Komentarzu do Księgi Jonasza*, ale całkiem poważnie stwierdza, że w ten sposób podana nazwa byłaby tylko pustym zapisem, niezrozumiałym dla łacińskiego odbiorcy:

Hoc ergo verbum de verbo edisserens, si CICEION transferre voluisssem, nullus intelligeret.

⁵⁷ Np. w liście do Furii (54, 14) pieśń dziękczynną po klęsce wojsk faraona (Wj 15,1nn), którą śpiewa Mojżesz, wkłada w usta jego siostry Miriam (gr. Maria), w innym liście zaś przytacza z kolei słowa według niego pochodzące z Pisma św., których próżno by szukać w Biblii (Ep. 148, 16).

Druga możliwość to pójście za lekcją Septuaginty. Nie uczynił tak, gdyż — jak tłumaczy — takiej rośliny w tekście hebrajskim nie ma:

si cucurbitam, id dicerem quod in Hebraico non habetur.

Ostatecznie stwierdza, że zgodnie z wersją innych tłumaczeń wybrał bluszcz⁵⁸:

hederam posui, ut alicubi certis invenimus pro caeteris.

Jednak cała ta wypowiedź nie została skonstruowana najszcześliwiej i kiedy po wymienieniu dwóch pierwszych możliwości wyboru *reale* pada trzecia, trudno dostrzec pomiędzy nimi logiczny związek. Oczekiwalibyśmy bowiem, że po wprowadzeniu i po stwierdzeniu, że hebrajska nazwa nic by nie mówiła łaćnińskiemu odbiorcy, a greckiej dyni nie ma w tekście biblijnym, Hieronim w jakiś sposób zamknie swój wywód i napisze, iż wybrał wersję innych przekładów ze względu na to, że bluszcz (*hedera*) najlepiej oddaje właściwości hebrajskiego ręcznika (*kikajon*). Tego rodzaju stwierdzenie jednak nie pada. Hieronim po prostu informuje tylko (bez żadnego związku przyczynowo-skutkowego z wcześniejszą wypowiedzią), że w kwestii bluszczu wzorował się na innych tłumaczeniach. Wyjaśnienie Hieronima, że pozostawienie wersji Septuaginty byłoby mówieniem o czymś, czego nie ma w oryginale, i dlatego zdecydował się na bluszcz, jest zatem w przedstawionym kontekście niezrozumiałe, jako że wybór bluszczu tej sytuacji także nic nie zmienia (nie ma go w oryginale!). Dlatego, gdy ojciec Wulgaty stwierdza: „użyłem hedera tak jak reszta tłumaczy”, nie ma to dla odrzucenia lekcji z dynią/tykwą żadnego znaczenia, tym bardziej nie jest żadnym argumentem na rzecz bluszczu.

Co do reakcji Żydów i informacji Augustyna, że poparli oni wersję z dynią/tykwą, Hieronim ma własne zdanie na ten temat. Według niego Żydzi ci albo nie znali hebrajskiego, albo skłámali dla wyśmiania zwolenników dyni:

manifestum est eos aut Hebraeas litteras ignorare, aut ad irridendos cucurbitarios voluisse mentiri.

Po tych wyjaśnieniach Hieronim, wyraźnie zniecierpliwiony, nieoczekiwanie zmienia kierunek obrony, uderzając w ton błagalny. Możliwe, że mimo wszystko zdawał sobie sprawę ze słabości swej argumentacji, a może czuł się już po prostu tą ciągnącą się latami sprawą zmęczony:

Peto [...], ut quiescentem senem olimque veteranum militare non cogas, et rursum de vita periclitari. Tu qui iuvenis es, et in Pontificali culmine constitutus, doceto populos, et novis

⁵⁸ Znamienne jest, że Hieronim, mówiąc o możliwościach, jakie miał przy wyborze *reale*, nie bierze w ogóle pod uwagę własnej propozycji.

Africae frugibus Romana tecta locupletato. Mihi sufficit cum auditore et lectore pauperculo in angulo monasterii susurrare (Ep. 112, 22)⁵⁹.

Nie jest to jednak zwyczajna, kierowana od serca prośba, ale zwrot retoryczny, nieprzypadkowo ujęty w rozbudowaną antytezę i hiperbole:

— ja stary (*senex*) — ty młody (*iuuenis*), mimo że różnica wieku między oboma Ojcami Kościoła wynosiła tylko dziewięć lat⁶⁰ i ów „młodzieniec” był wówczas pięćdziesięcioletkiem.

— ty na szczytach wiary (*in pontificali culmine constitutus*) — ja ubożuchny w kąciu klasztoru (*pauperculo in angulo monasterii*);

— ty nauczaj (*doceto*), wzbogacaj (*locupletato*) — mnie wystarczy szeptać (*mihi sufficit susurrare*).

Trudno nie odnieść wrażenia, że jest to nie tylko wypowiedź nieszczerą, ale również pełną złośliwości i przesiąkniętą jadem. I właśnie tu widać różnicę w odpowiedzi „pewnemu Kanteriuszowi” a biskupowi Hippony. Hieronim nie chce i nie może sobie pozwolić pod adresem św. Augustyna na grubiańskie, bezpardonowe złośliwości *ad personam*. W odróżnieniu do wszechobecnej ironii w *Komentarzu do Księgi Jonasza*, gdzie kpi sobie wprost z antagonisty, tutaj tego rodzaju ataki personalne są mocno ograniczone. Niemniej, choć w zawołowanej formie, dają się odczytać. Kiedy bowiem odnosi się do informacji Augustyna o niepokojach w Oea, pisząc: „tego rodzaju bajkę wplatasz w swój list” (*huiuscemodi enim in epistola tua texit fabulam*, Ep. 112, 21), jest to nic innego jak pośrednie stwierdzenie, że Augustyn nie mówi prawdy.

Podobnie możemy odczytać inną wypowiedź z listu 115⁶¹, gdzie Hieronim ponawia swoją sugestię wyrażoną pod koniec listu 112 o nieporuszaniu już sprawy dyni, starając się ostatecznie zamknąć tę irytującą go kwestię:

*Si legisti librum explanationum in Jonam, puto quod ridiculam cucurbitae non recipias quaestionem*⁶².

Również i tutaj w pośredni sposób stara się dotknąć samego adresata. Daje do zrozumienia, że Augustyn, poruszając niepoważną, a wręcz śmieszną (*ridiculam*) kwestię dyni, sam staje się niepoważny i naraża się na śmieszność.

⁵⁹ „Proszę cię [...], byś odpoczywającego starca, niegdyś doświadczonego w boju, nie przymuszał do walki i ponownego narażania życia. Ty zaś młody i do godności biskupiej wyniesiony, nauczaj narody i nowymi afrykańskimi owocami czyń bogatsze rzymskie spichlerze. Mnie wystarczy szeptać ze słuchaczem i czytelnikiem w ubożuchnym kącie klasztoru”.

⁶⁰ Przyjmujemy za większością uczonych, że Hieronim urodził się w 345 roku (niektórzy optują za 347 r.). Nie przekonują nas argumenty, jakie przytacza na rzecz 331 roku J.N.D. Kelly (*Hieronim...*, s. 384–386), który opiera się w tej kwestii na świadectwie Prospera z Akwitaniai (ur. ok. 390, zm. ok. 455–465).

⁶¹ List ten dotarł do Hippony wraz z listem 116.

⁶² „Jeżeli przeczytałeś księgę objaśnień do Jonasza, uważam, że nie będziesz podejmował śmiesznej kwestii dyni”.

Mimo tych wszystkich docinków, aluzji i w końcu próśb Hieronima o nieporuszanie już kwestii dyni, gdyż to, co miał do powiedzenia w tej kwestii, już powiedział, Augustyn nie wziął sobie tego zbyt do serca i w liście z 405 roku⁶³ znów powrócił do tej sprawy. Jak bowiem wspomnieliśmy wyżej, Hieronim nie wyjaśnił jednoznacznie swej decyzji. Do tego na tyle niefortunnie tłumaczył swój wybór *reale*, że swoim krytykom dał możliwość innych, niż zamierzał, konkluzji. Dostrzegając te nieścisłości, również Augustyn pozwolił sobie na skomentowanie argumentacji Hieronima, stwierdzając:

Unde et illud apud Ionam virgultum, si in Hebraeo nec hedera est, nec cucurbita, sed nescio quid aliud, quod trunco suo nixum, nullis sustentandum adminiculis erigatur; mallet iam in omnibus Latinis cucurbitam legi. Non enim frustra hoc puto Septuaginta posuisse, nisi quia et huic simile sciebant.

„A co do tego krzewu u Jonasza, jeśli w hebrajskim tekście nie jest on ani bluszczem ani dynią/tykwą, lecz czymś innym, co wsparte na własnym pniu wznosi się bez żadnych podpór, wolałbym już, aby we wszystkich tekstach łacińskich ów krzew czytano jako dynię/tykwę. Sądzę bowiem, że z rozmysłem nie zamieścili go tłumacze Septuaginty, tylko że wiedzieli, iż jest on podobny do dyni”.

Przytoczony przez Augustyna argument niszczył obronę Hieronima, wykazywał jej słabość i braki w uzasadnieniu powodów usunięcia dyni/tykwy z tłumaczenia i zastąpienia jej bluszczem. Skoro obie rośliny mają podobne właściwości, dla Augustyna jest oczywiste, że lepiej pozostać przy utwierdzonej tradycją dyni. Wyraźnie daje do zrozumienia, że wierzy bardziej w przygotowanie merytoryczne i wiedzę tłumaczy Septuaginty niż w wyjaśnienia kłótliwego mnicha z Betlejem.

Wprowadzenie nowego *reale* w przypadku tekstu natchnionego nie było prostym zabiegiem. Tak jak formowanie się kanonu biblijnego stanowiło proces długotrwały i potrzebowało okrzepnięcia w tradycji, tak wszelkie nowe propozycje w translatoryce biblijnej musiały powoli torować sobie drogę, tym bardziej że od kilku wieków królowało mocno już osadzone w tradycji chrześcijańskiej tłumaczenie Siedemdziesiąciu i opartej na nim *Vetus Latina*. Użyte tam realia były nie tylko rozpowszechniane podczas czytania ksiąg starotestamentowych, ale stały się przedmiotem rozpraw egzegetycznych. Również rodząca się sztuka chrześcijańska zaczęła utrwalać je w przedstawieniach plastycznych. Ikonografia wpływała na rozpowszechnienie się pewnego kanonu wyobrażeń, symboli i atrybutów. Dlatego też naturalną tego konsekwencją było, że w sztuce z tego okresu w scenach z Jonaszem zachowanych w katakumbach, w rzeźbie nagrobnej, poja-

⁶³ Odpowiada w nim na trzy listy Hieronima (105, 112 i 115).

wia się wyobrażenie tykwy/ dyni⁶⁴. Wprowadzenie zatem nowego *reale* powodowało, że egzegeza mogła stać się nieczytelna i niezrozumiała, podobnie jak wyobrażenia w sztuce. Święty Augustyn oponował przeciw odchodzeniu od ugruntowanej już w chrześcijańskim świecie tradycji Septuaginty, dostrzegając te zagrożenia.

Św. Hieronim również był świadomy problemów związanych z odejściem od ugruntowanych i zakorzenionych pojęć i symboli. Właśnie dlatego w swej egzegezie alegorycznej opiera się na wersji Septuaginty, aby nie zatracić pomostu komunikacyjnego z pracami swoich poprzedników, z których dorobku intelektualnego chętnie korzysta.

Tak więc Hieronim, mimo że wprowadził w swoim tłumaczeniu bluszcz i potem w *Komentarzu do Księgi Jonasza* starał się bronić swojego wyboru, już w samym wstępie do tegoż dzieła, zwracając się do Chromancjusza, biskupa Akwilei, jako adresata komentarza, odwołuje się właśnie do dyni (*cucurbitae sit delectatus umbraculo*), a czyni to z powodów komunikacyjnych, aby po prostu być zrozumiałym w odbiorze, gdyż dotychczasowe rozprawy egzegetyczne poświęcone były właśnie dyni. Bardzo wymownym faktem jest, że w *Komentarzu do Księgi Izajasza* (408–410), napisanym kilka lat po korespondencji z Augustynem, gdzie bronił swej wersji z bluszczem, w miejscu, gdzie przywołuje wydarzenia z Księgi Jonasza, użyje nazwy *cucurbita*. Określenie *hedera* nie pojawia się w ogóle, choć pada nazwa hebrajska *ciceion*⁶⁵.

Odwolywanie się do terminologii i nazewnictwa Septuaginty miało bowiem swój bardzo praktyczny powód. Nie było rzeczą odosobnioną korzystanie z dorobku wielkich poprzedników (sam Hieronim wykorzystywał wiele z egzegezy Orygenesesa, nawet jeśli się tym nie chwalił). Zmiana zatem *reale* biblijnego przy wszechobecnej w tych komentarzach i opracowaniach Septuaginty zmuszałaby do dodatkowego wysiłku, żmudnej pracy przy konfrontowaniu nazw starych z nowymi⁶⁶. Poprzestanie jedynie na zamianie nazwy pociągałoby za sobą problemy

⁶⁴ F. Cabrol, H. Leclercq, *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et de liturgie*. T. 7. Paris 1927, s. 2572.

⁶⁵ *Et Jonas contristatur, quod ita salvati sint Ninivitae, ut cucurbita, sive CICEION aruerit* (In Esa, do w. 9, 2–4). Podobnie w innych swoich komentarzach używa nazwy *cucurbita*, np. w komentarzu do Mt 26,42: *Iterum secundo abiit et oravit, dicens: Pater mi, si non potest hic calix transire nisi bibam illum, fiat voluntas tua. Secundo orat, ut si Ninive aliter salvari non potest, nisi aruerit cucurbita, fiat voluntas Patris, quae non est contraria Filii voluntati, dicente ipso per prophetam: Ut facerem voluntatem tuam, Deus meus, volui* (Ps 39,9 [0199B] 220).

⁶⁶ Bardzo wymownym przykładem jest dokonane przez o. Władysława Szołdskiego tłumaczenie *Heksaameronu* św. Ambrożego. Wydany w 1969 roku tekst w miejscu, gdzie mowa o roślinie Jonasza, ma słowo „bluszcz” (s. 160), mimo że biskup Mediolanu użył w tym miejscu określenia *cucurbita* (*Sed jam rogemus Dominum, ut sermo noster quasi Jonas ejiciatur in terram, ne diutius in salo fluctuet. Et bene jam exiit cucurbita, quae obumbret nos a malis nostris: sed et ipsa procedente sole arefacta admonet requiescendum, ne in terra aestuare incipiamus ingenio, et nobis etiam verba deficiant*). Polski tłumacz *Heksaameronu*, aby

interpretacyjne związane z poprzednim określeniem i odnoszącą się do niego egzegezą, która ze zrozumiałych względów nie przystawałaby do nowego terminu. O wiele łatwiej było, wykorzystując wcześniejszy dorobek egzegetyczny czy też z nim polemizując, odwoływać się do tych samych realiów biblijnych.

Podjęta przez nas i przeanalizowana sprawa dyni/tykwy jest godna uwagi ze względu na samą osobę Hieronima oraz na jego warsztat translatorski. Zachowane teksty, szczególnie korespondencja, pozwalają dość dobrze zaznajomić się w przypadku tej sprawy z argumentami i kontrargumentami za zmianami w ugruntowanym w tradycji nazewnictwie realiów biblijnych. Sformułowane zarzuty i odpowiedzi na nie pozwalają prześledzić nie tylko linię obrony, sposób, w jaki ją przeprowadzono, również w jakim stylu, ale przybliżają nam tok rozumowania ojca Wulgaty przy pracy nad tłumaczeniem. Podane przez niego wyjaśnienia, kryteria, jakimi się kierował przy przekładzie *reale* na język łaciński, do pewnego stopnia odsłaniają nam tajemnice warsztatu tłumacza Biblii; przynajmniej co do ogólnych zasad postępowania. Niestety, analiza tych wyjaśnień w przypadku tykwy/dyni skłania nas do wniosku, że podane przez Hieronima odpowiedzi na zarzuty są przemyśleniami powstałymi po dokonaniu wyboru nazwy tej rośliny. Nie powstały one przy pracy nad tłumaczeniem Księgi Jonasza, ale na doraźne potrzeby obrony (nie dotyczy to samej zasady wyboru *reale*, lecz użytej tu konkretnej argumentacji). Przedłożone wyjaśnienia świadczą nie tyle o tym, czym się rzeczywiście kierował przy zamianie dyni na bluszcz, ile służą *post factum* przekonaniu antagonistów o swojej racji. Dokładniejsze przyjrzenie się argumentom wysuniętym w obronie każe nam skłaniać się do takich wniosków i przypuszczać, że pracując szybko, nieraz może za szybko⁶⁷, nie miał czasu dokładnie przemyśleć niektórych wersji, skonfrontować ich (kłopoty z oczami). Sprawa dyni zdaje się odsłaniać tę stronę jego translatorskiej pracy. Korzystając przy tłumaczeniu Księgi Jonasza z wersji Symmacha, najprawdopodobniej automatycznie przełożył znajdujący się tam *κισσός* na łacińską *hedera*. Możemy tylko przypuszczać, czy na rezygnację z nobilitowanej tradycją Septuaginty dyni miały wpływ subiektywne skojarzenia Hieronima, które kazały mu pójść za bluszczem Symmacha.

W kulturze łacińskiej *cucurbita* (dynia czy tykwa) mogła być odbierana jako symbol głupoty. Materiał językowy pozwala nam wysuwać takie przypuszcze-

być zrozumiałym i nie wprowadzać zamętu wśród czytelników, którzy od kilku wieków za sprawą przekładu Biblii ks. Jakuba Wujka słyszeli o bluszczu, zdecydował się na zmianę w tekście św. Ambrożego i zastąpienie dyni czy tykwy Hieronimowym ekwiwalentem. Można śmiało przypuszczać, że dzisiejszy tłumacz *Heksaameronu* mając na uwadze, że są już dostępne posoborowe przekłady Biblii odwołujące się do języków oryginalnych, użyłby nazwy „rycynus”.

⁶⁷ Pracował przy pomocy sekretarza, któremu — jak sam zaświadcza — potrafił podyktować nawet 1000 wersetów w ciągu jednego dnia (*In Gal. Prol. In Eph. 2. Prol.*).

nia. Nie inaczej bowiem możemy odbierać sens, w jakim posłużono się słowem „dynia” w *Metamorfozach* (1, 15) Apulejusza z Madaury, gdzie jeden z bohaterów mówi do drugiego, że mają głowę na karku, a nie dynię/tykwę:

Quid? Tu — inquit — ignoras latronibus infestari uias, qui hoc noctis iter incipis? Nam etsi tu alicuius facinoris tibi conscius scilicet mori cupis, nos cucurbitae caput non habemus ut pro te moriamur.

Stąd też przywołana wyżej satyra Seneki *Apocolocyntosis* («Udynienie») zawiera już w samym tytule złośliwości wymierzone w cesarza Klaudiusza. Tytuł grecki miał parodiować wyraz *apotheosis*⁶⁸, dlatego pojawia się tu dynia w greckiej wersji *colocynte* (κολοκύντη). O rozumieniu dyni jako symbolu głupoty zaś świadczać może sam Hieronim, wykształcony na pogańskiej literaturze rzymskiej, który w swym *Komentarzu do Księgi Jonasza*, nazywając swego antagonistę Miłośnikiem dyni, nawiązuje niejako do *Apocolocyntosis* właśnie w tym prześmiewczym i obraźliwym znaczeniu⁶⁹.

Możliwe, że kierując swój przekład do łacińskojęzycznego odbiorcy, chciał wyeliminować pejoratywne skojarzenia z dynią, których nie odnotowujemy w literaturze greckiej (jeśli już poszukiwać tam symboliki dyni, to będzie to związek ze zdrowiem i siłami witalnymi)⁷⁰.

Całość obrony Hieronima wskazuje jednak, że wybór bluszczu nie był poprzedzony dokładniejszymi przemyśleniami⁷¹, a najprawdopodobniej pierwszym odczuciem i skojarzeniem, jakie mogła wywołać dynia, a co za tym idzie, zastąpieniem jej bardziej rozbudowaną i pozytywną symboliką bluszczu⁷². W obronie swego wyboru zastosował różnego rodzaju chwyt retoryczny. Daje się w niej zauważyć próby zlekceważenia problemu czy też ośmieszenia postaci krytykującej jego wybór.

Jeśli jednak wypowiedź Hieronima odrzucić z tych wszelkich pozamerytorycznych zaczepów oraz przyrzeć się rzeczowym wyjaśnieniom dotyczącym sedna sprawy, nie znajdziemy w nich mocnej i przekonującej argumentacji. Nie można także stwierdzić, że obrona została dobrze przygotowana, z rzetelnym sprawdze-

⁶⁸ Zob. M. Coffey, *Roman satire*. London 1976, s. 167.

⁶⁹ Zob. Święty Hieronim, *Komentarz do Księgi Jonasza*, s. 136, przyp. 17.

⁷⁰ „Symbolic of health, from its juicy nature”, H.G. Liddell, R. Scott, *A Greek-English Lexicon*. Oxford 1996, s. 973.

⁷¹ Taką opinię wyraża Yves-Marie Duval w swym komentarzu do *Komentarza do Jonasza Hieronima*: *Ceci confirme que Jérôme a travaillé très vite, Sans s'intéresser aux diverses versions, peu différentes, il Est vrai, de ce petit livre*, Y.M. Duval, *Jérôme...*, s. 423.

⁷² D. Forstner, *Świat symboli chrześcijańskich*. Tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. Warszawa 1990, s. 194–195. Może wpływ na wybór bluszczu miały słowa Tertuliana (*De anima*, 19, 5): *Video et hederas, quantum velis premas, statim ad superna conari et nullo praeuente suspedi [...]*?; por. Y.M. Duval, *Jérôme...*, s. 424.

niem źródeł, na które się powołuje. Podaje, że nazwa *kikajon* (rącznik, rycynus) nie ma odniesienia w świecie grecko-rzymskim, choć starożytni autorzy wymieniają tę roślinę jako *cici* (*ricinus*). Powołuje się na tłumaczenie Akwili jako zawierające lekcję z bluszczem, a w którym *de facto* użyta została hebrajska nazwa w greckim zapisie $\kappa\iota\kappa\epsilon\omega$. Nie podaje przekonującego powodu wyboru lekcji z bluszczem zamiast dyni, nie wskazuje bowiem żadnego argumentu przemawiającego bardziej na korzyść bluszczu niż dyni. Ostatecznie zaś jednostronnie ucina dyskusję w tej kwestii, odsyłając zainteresowanych do swych wcześniejszych wyjaśnień, w których znalazły się powyższe błędy i brak konkretnego rozstrzygnięcia.

Wszystko to skłania nas do wniosku, że wyboru *reale* dokonał nie w sposób przemyślany, ale raczej automatycznie, kierując się tłumaczeniem Symmachusa. Dla tego też — jak wspomnieliśmy — dopiero gdy wybuchła dyskusja nad wersją z bluszczem, szukał doraźnych argumentów, powiedzielibyśmy, że trochę na siłę, starając się dopasować odpowiednie uzasadnienie do dokonanego wcześniej wyboru. A gdy Augustyn wykazał słabość tych jego wyjaśnień, nie doczekał się już odpowiedzi. Wybór jednak, którego dokonał w 392 roku św. Hieronim, wprowadzając na stronie Biblii bluszcz, ostatecznie oparł się wszelkiej krytyce. Powoli i konsekwentnie zastępował dynię wraz z powolnym procesem wypierania starołacińskich tłumaczeń przez przekład Hieronima. Tłumaczenie uczonego z Betlejem dopiero w VII wieku zostało uznane przez wszystkie Kościoły, co nie oznacza, że ostatecznie wyparło wtedy *Vetus Latina*. Jeszcze przez kolejne wieki przekłady starołacińskie będą rywalizować z tłumaczeniem Hieronimowym. Dopiero Sobór Trydencki (1546–1563) ogłosił autentyczność przekładu Hieronima jako najbardziej rozpowszechnionego od kilku stuleci, wtedy też oficjalnie otrzymał on nazwę Wulgaty⁷³. Upowszechnienie się Wulgaty sprawiło, że również Jonasz zaczął odtąd przesiadywać w cieniu liści bluszczu. Znalazło to swoje odzwierciedlenie nie tylko w literaturze, ale również w sztuce. Wymowny ślad Hieronimowego wyboru możemy obejrzeć m.in. wśród fresków Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej (ryc. 6). Na jednym z żagli kolebkowego sklepienia kaplicy, gdzie znaleźli swe miejsce prorocy Starego Testamentu, został przedstawiony Jonasz. Scena z tym prorokiem usytuowana nad ścianą ołtarzową z wyobrażeniem Chrystusa z Sądu Ostatecznego przedstawia wśród otaczających Jonasza atrybutów gałązki wijącego się bluszczu.

Jednak nawet gdy autorytet Wulgaty został potwierdzony publicznie, a wraz z nią wersja z bluszczem, dynia nie zniknęła z chrześcijańskich wyobrażeń i kul-

⁷³ Wstęp ogólny do Pisma Świętego..., s. 71, 74.

tury. Zachowały ją bowiem z kolei niekatolickie przekłady Biblii⁷⁴. Ostatecznie zaś zarówno dynię, jak i bluszcz wyparły współczesne tłumaczenia, które sięgnęły do języka oryginalnego Biblii i na podstawie wiedzy przyrodniczej zdecydowały się na to, czego tak obawiał się Hieronim, tj. przetłumaczyć hebrajskie *kikajon* zgodnie z tym, czym ta roślina jest w rzeczywistości — krzewem ręcznika (rycynusu)⁷⁵.



Ryc. 3 Mozaika w bazylice w Akwilei (IV w. n.e.). Widoczna jest tu próba pogodzenia przez artystę dwóch historii — o zbudowaniu przez Jonasza szałasie i o tykwie, która miała go chronić przed słońcem. Tykwa oplata ów szałas-altankę tworząc swego rodzaju pergolę

⁷⁴ Np. w powstałej w kołach kalwińskich tzw. Biblii gdańskiej (wydana w Gdańsku w 1632 r.) możemy przeczytać: „A Pan Bóg był zgotował banię, która wyrosła nad Jonaszem, aby zastaniała głowę jego, i zastawiała go od gorąca; tedy się Jonasz bardzo z onej bani radował” (Jon 4, 6). Zob. także I. Kwilecka, *Ze studiów...*, s. 68.

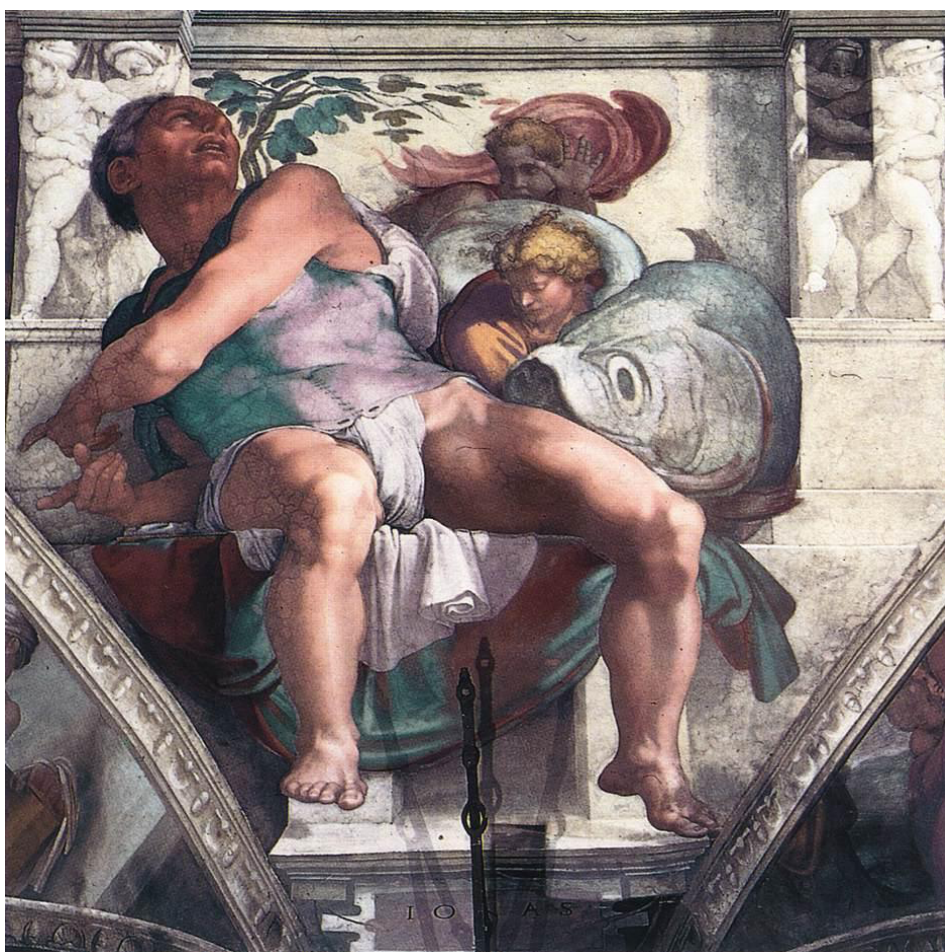
⁷⁵ Np. w tzw. Biblii poznańskiej czytamy: „A Jahwe-Bóg sprawił, że nad Jonaszem wyrósł krzew rycynusowy...” (Jon 4, 6).



Ryc. 4. Jonasz w postawionym szalasiu-altance oplecionej przez tykwę. Katakumby św. Kaliksta (II w. n.e.)



Ryc. 5. Scena z sarkofagu (III w. n.e.) Muzea Watykańskie



Ryc. 6. Prorok Jonasz z fresku w Kaplicy Sykstyńskiej

Ivy versus Gourd. About Difficult Beginnings of *Vulgata*

A b s t r a c t

The article presents problems related to the rendering of biblical realities (*realia biblica*). The subject of the analysis is the question of St. Jerome's translation of the name of a plant appearing in the Book of Jonah (4,6) in defiance of the Septuagint tradition. The Hebrew name *kikajon* (castor oil plant) has been rendered by Alexandrian translators as *squash* (or *gourd*). St. Jerome chose for his Latin translation the term *ivy* (*hedera*). It is said to have triggered considerable disturbance amongst

believers — as it was related by St. Augustine. This event depicts very well the problems the translator encountered in his selection of realities. The author of the article analyses the texts in which Jerome defends his choice and also the way in which Jerome responds to his critics.

Although his defence has been well planned and properly prepared (e.g. he applies the tactics consisting in ridiculing the opponent beforehand and then getting to the point), the arguments he presents are not very convincing. It can also be noticed that some facts have been perverted or misrepresented.

All the above mentioned leads to a conclusion that in this case the author of the Vulgate decided to use the term *ivy* rather automatically, without profound consideration, following the Symmachus version (2nd century A.D.) which he often used in his translation of the Bible. It is possible that the replacement of *squash* (or *gourd*) with *ivy* had been caused by satirical associations related to a squash or a gourd in Latin literature.